

DOMAGAŁA się KULTURY

RECENZJE TEATR FILM KULTURA

Strona główna

TEATR

FILM

LITERATURA

OPERA

Ta strona korzysta z ciasteczek aby świadczyć usługi na najwyższym poziomie. Dalsze korzystanie ze strony oznacza, że zgadzasz się na ich użycie. [Zgodz](#)

Bitwa na głosy – o „Wiśniowym sadzie” w reż. Małgorzaty Warsickiej z Teatru im. Jaracza w Łodzi

1 kwietnia 2022



— zdj. Natalia Kabanow

Kluczem do zrozumienia spektaklu Małgorzaty Warsickiej wydają się właściwie dwie sceny: słynne pięknięcie struny w połączeniu z wtargnięciem Przechodnia oraz rozmowa Raniewskiej (Ewa Audybowska-Wiśniewska) z „wiecznym studentem” Pietią (Krzysztof

Wach), wyrastającym w tej inscenizacji na głównego antagonistę Raniewskiej (ale o tym za chwilę). Słynne pięknięcie struny z II aktu w interpretacji Karola Nepelskiego, autora zjawiskowej dźwiękowo-muzycznej warstwy spektaklu zamienia się na łódzkiej scenie w odgłosy wojny. Sugestywne do tego stopnia, że od razu przywodzą na myśl znakomity fragment *Pałacu Wiesława Mysłiwskiego: o pewnego czasu nawet słychać ją (wojnę) było. Wystarczyło przyłożyć ucho do ziemi, a gdy pogoda była czysta, wsłuchać się dobrze we wschód, a dochodziły jej dalekie pomrukiwania, dudnienia, nawet pojedyncze czasami wybuchy*. Oczywiście można się było więc spodziewać, że naruszający spokój bohaterów *Wiśniowego sadu* Przechodzień, szukając stacji kolejowej, przemówi po ukraińsku, ale już sam fakt, że w jego rolę wcieliła się aktorka kijowskiego Teatru Młodzieżowego, Diana Nebos, sprawi, że rzeczywistość dalece wykroczyła zarówno poza dramaty Czechowa, jak i możliwości teatru. Podobny zabieg zastosowała pod koniec listopada Krystyna Janda w swojej wersji czechowowskiego arcydzieła – z tym, że Przechodzień wyglądał tam, jakby uciekł właśnie pogranicznikom z polsko-białoruskich lasów, minęło jednak kilka miesięcy i za oknem mamy całkowicie inny pejzaż. U Czechowa Raniewska oddaje uciekającej Ukraince ostatnią złotą monetę, bo jest skrajnie dobrą i przyzwoitą osobą. Nie wszystkim jednak takie zachowanie Lubow się podoba. Waria na przykład uznaje jej gest za przejaw lekkożytności, naiwności a może w głębi duszy wręcz głupoty. Bo przecież wszystko ma dwie strony medalu, nieprawdaż? Scena ta jest w strukturze przedstawienia o tyle ważna, że wprowadza nam podwójny szkielet narracyjny, odtąd bowiem nie możemy już zapomnieć, że czechowowska opowieść o końcu pewnego świata jest również opowieścią o Polsce roku 2022. Warto więc się nieco skupić, żeby zobaczyć, jak Małgorzata Warsicka wraz ze swoim zespołem poukładała kolejne klocki tej opowieści.

Wojna w Ukrainie to obecnie temat w Polsce dominujący, nic więc dziwnego, że nadaje sceniczny wydarzeniu (nie tylko w tym spektaklu i w tym teatrze) wyjątkowo ponurego charakteru. Spektakl Warsickiej nie mówi jednak o zagrożeniu realnym, a raczej tym zapisanym gdzieś między wierszami, niewypowiedzianym, które czai się na nas w przestrzeni duchowej, gdzieś w podświadomości, zarówno tej indywidualnej, jak i społecznej. Na plan pierwszy wysuwają się bowiem dwa mocno splecione ze sobą wątki: pierwszy w oczywisty sposób się u Czechowa narzucający, a więc zmiłana rzeczywistość na skutek przejęcia władzy przez nowego pana wiśniowego sadu, Jermolaja Łopachina (Radosław Osypuk), oraz ten nieoczywisty, czyli przepaść międzypokoleniowa, uosobiona w skomplikowanej relacji Raniewskiej z dawnym nauczycielem jej zmarłego syna, Griszy – Pietią Trofimowem. U Czechowa jest ona niedopowiedziana – może mieli romans, może on był w niej zadruszony, a może tak się nam tylko wydaje. Dość powiedzieć, że ma on teraz około 27 lat, w momencie więc, gdy Raniewska w popłochu i traumie po śmierci dziecka uciekała do Paryża, był tuż po czterdziestce, co wskazuje między nimi na różnicę pokolenia. I tę właśnie różnicę eksploatuje Warsicka w swoim spektaklu, kluczowa zaś z tej perspektywy wydaje się tu scena ich intymnej rozmowy w czasie potańcówki z początku III aktu, zorganizowanej w oczekiwaniu na wynik licytacji wiśniowego sadu.

Zaczyna się od deklaracji Pietli, że on i Ania są *ponad miłość*. Słowa te drażnią Raniewską, która dla miłości, jak już się dowiedzieliśmy, gotowa jest rzucić wszystko i najprawdopodobniej ugnie się pod jej naporem (powrót do Francji). Jako że temat jest drażliwy, rozmowa schodzi na temat majątku, na licytację którego wszyscy czekają w napięciu. Ale i tu Trofimow pozwala sobie wobec Lubow na arogancką uwagę: *nie wolno się okłamywać, choć raz w życiu trzeba spojrzeć prawdzie w oczy*. Kobieta wybucha, ze sceny padają zaś najważniejsze słowa spektaklu: *widzisz gdzie prawda, a gdzie nieprawda, a ja jakbym straciła wzrok, nic nie widzę. Śmiało rozstrzygasz wszystkie ważne kwestie, ale powiedz słońko, czy to nie dlatego, że jesteś młody, że jeszcze nie zdążyłeś przeżyć boleśnie ani jednej ze swoich kwestii? Odważnie patrzysz w przyszłość – czy to nie dlatego, że nie widzisz i nie oczekujesz niczego strasznego, bo życie jeszcze się ukrywa przed twoim młodym wzrokiem?* Na papierze słowa te zalatują pełną wyższości demagogią starego dziadka, ale szczerości przeżycia Raniewskiej, wiedza o kolejnych etapach jej upadku, a nade wszystko ból i przerażenie w oczach grającej ją Ewy Audybowskiej-Wiśniewskiej sprawiają, że oglądamy na scenie tragiczną bohaterkę, która – rozpaczliwie próbując się uratować – rozkłada ciosy na lewo i prawo, nie bacząc na to, czy tak wypadła czy nie. Audybowska podchodzi do bezradnego nieco Krzysztofa Wachy, łapie go za ramiona i bardzo poważnie, z szacunkiem i przekonaniem rzuca mu w twarz najpiękniejsze słowa spektaklu: *jesteś śmielszy, uczciwszy, głębszy od nas, ale wczuj się, bądź wielkoduszny chociaż na koniuszek palca, zlituj się (...) pożałuj mnie dobrego, wspaniałego człowieka*. Młody aktor odpowiada jej na to: *współczuję z całej duszy*, ale w jego głosie współczucia nie czuć, a może to tylko złudzenie, przecież chłopak wypowiada słowa tak jak umie. Raniewska w każdym razie, nie umiejąc ukryć niezadowolenia z tonu, jakim Trofimow wypowiedział te słowa, kwituje je gorzką reprimendą: *ale trzeba inaczej, inaczej to powiedzieć*. A więc o teatr tu chodzi, nie o prawdziwą rozmowę, o pozorowane działania, nie o prawdziwą empatię, o mistyfikację i spełnianie oczekiwań innych. Gdy znów powraca temat miłości, Raniewska dostaje furii, bez ceregieli już rzucając się Pietli do gardła. Wypluwa z siebie stek banałów, który jednak działa na młodzieńca zaskakująco silnie. Obrażony chłopak ucieka gdzieś na osobność, ona go dogania, przytula i zaczyna pocieszać. Wydaje się, że Warsicka nie staje po żadnej stronie. Raniewska od początku traktuje chłopaka jak gówniarza, żeby nagle przez chwilę porozmawiać z nim jak równa z równym. Gdy doznaje od niego kolejnej w swoim przekonaniu zniewagi, budzi się w niej potwór, wraca protekcyjna i wyczulalna w głosie pogarda. Trofimow nie hamuje się jednak, jest wyzywający i arogancki, gdy zaś dostanie po łapach, ucieka z krzykiem, niczym przestraszony i skrzywdzony chłopczyk. Gdy się przyjrzeć bliżej tej ich relacji, okaże się, że świetnie się ona nadaje na esencję polsko-polskiego dialogu dwóch najważniejszych pokoleń, które – zamiast zjednoczyć dla ocalenia tego, co jeszcze do uratowania w przestrzeni publicznej zostało – zwierają się w kliniec wzajemnych uprzedzeń i nienawiści, spierając się o niewłaściwy ton czy zaimki. Tymczasem Łopachin rabie właśnie wiśniowy sad aż furczy, unicestwia i demontuje wszystko, co dla obu pokoleń ważne, ale kto by się tam nim przejmował, w końcu wszyscy czują się dotknięci i są na siebie śmiertelnie obrażeni. I totalnie niestety odłączeni od rzeczywistości.

W kwestii przejścia majątku przez Łopachina znakomitym pomysłem jest to, że w materii teatralnej realizuje się ono na poziomie doskonale opracowanej przez Karola Nepelskiego warstwy dźwiękowej spektaklu, która – trzeba to powiedzieć wyraźnie – jest tu jedną z centralnych postaci dramatu, od początku spektaklu zanurzamy się bowiem w jej wielopoziomowej i wielogłosowej strukturze. Składa się ona z fragmentów różnych kwestii bohaterów, urywków rozmów, piosenek, jakichś muzycznych utworów oraz masy różnych dźwięków, które czasem się w coś układają, a czasem nie. Ma się zresztą wrażenie, że dźwięk w tym spektaklu jest jądrem życia i ludzkiego świata, z niego bowiem wywodzą się inne, bardziej rozbudowane dźwięki, składające się z nich melodie, rozbudowana przez człowieka muzyka, wreszcie sam w sobie ludzki głos, który jest jakby całego tego dźwiękowego świata (a przez to ludzkiego życia) – ukoronowaniem. Kto panuje zatem nad dźwiękiem, panuje nad światem, co dobrze rozumie nowy jego pan – Łopachin. Gdy przejmuje majątek, zaprowadza nowe porządk: na scenie pojawiają się stacjonarne mikrofony, Raniewska zaś, wraz ze swoimi współplemiennikami, chcąc teraz coś powiedzieć, musi się nimi posługiwać, prosząc niejako Łopachina o głos. Oczywiście trudno się pozbycić wrażenia, że gdy coś się nowemu panu w warstwie dźwiękowej (a więc tej, która była do tej pory przestrzenią wolności) nie spodoba, mikrofon zostanie wyłączony. W końcu najprościej jest w dzisiejszym świecie wyłączyć adwersarzowi fonię, czyż nie?

Dramatyczny epilog tego wątku stanowi znakomita scena z szampanem. Oto największy nieudacznik tego świata, pośmiewisko wszystkich dokoła, jepichodow (znakomity Marcin Włodarski), dostaje swoje pierwsze odpowiedzialne zadanie jako nowo zatrudniony przez Łopachina rządcą jego majątku. Ma częstować gości szampanem swojego nowego pana, ale że goście nie bardzo się kwapią do picia, sam wypija kieliszek i... traci po nim głos. Nie może wypowiedzieć ani słowa. Czy można w celniejszy i bardziej inteligentny sposób przedstawić w teatrze mechanizm zaciągnięcia się na usługi autorytarnej władzy?

Na koniec chciałem wspomnieć o postaci Charlotty (Urszula Gryczewska), będącej dla mnie jakimś uosobieniem artysty w tym szybkim i martwym świecie. Wydaje się ona najbardziej w całej tej układance wyobcowana i niepostrzebna. Pochodząca z Niemiec, a więc od razu w polskiej przestrzeni publicznej podejrzana, pokazuje swoje zgrane sztuczki, które w gruncie rzeczy nie są nawet sztuczkami. Gawędź się śmieje i fetuje ją chyba już tylko z przyzwyczajenia, ewentualnie dlatego, że jest kimś na kształt kobiety z broda, osobą, która uborem i nonszalancką próbuje się od owej gawędzi odróżnić. Zbyt zaśniona na scenę, zbyt śmieszna na życie. Gdy na skutek dźwiękowych wydarzeń ludzie muszą się zająć sobą, ona zostaje ze swoimi sztuczkami na lodzie, błagając o zainteresowanie i pracę. W gruncie rzeczy samotna i nikomu nie potrzebna. Przypomina, że dawno nie widziałem w naszym teatrze tak okrutnego i bezwzględego, a jednocześnie tak prawdziwego obrazu polskiego środowiska teatralnego, które w moim najgłębszym przekonaniu samo krok po kroku odbiera w całym tym kakofonicznym, aczkolwiek wciąż jeszcze wielogłosowym świecie. Czy to sama Małgorzata Warsicka ukryła się za postacią Charlotty? Niewykluczone; gdyby tak było, jej odwagę cenić trzeba jeszcze bardziej.

Wymownym komentarzem tego obrazu, a także dźwiękowego wątku spektaklu, było wystąpienie na bradowach Marcina Hyncara, dyrektora Teatru im. Stefana Jaracza, który z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru postanowił przeczytać dzieło kolektywu Moniki Strzępki przygotowane dla ITI. Gdy wziął jeden z mikrofonów Łopachina, okazało się, że nie można go wyłączyć, bo to... atrapa, zaczął więc czytać tekst orędzia bez przetwornika. Trudno mu jednak było skupić uwagę widzów na tym manifestcie, przegadanym i pełnym podniosłych (zwłaszcza w kontekście wojny) kwantyfikatorów. Na scenie stała Diana Nebos – prawdziwa ofiara rosyjskiej agresji – i jedna jej iza warta była tego wieczoru więcej niż tysiące manifestów. Bo teatr to kontekst i zdarzanie się, nie puste słowa. Najgorse, że wczoraj jeszcze znaczyły wiele, dziś zaś szeleszczą niczym język polski cudzoziemcom.

Małgorzata Warsicka wróciła ze swoim zespołem w wielkim stylu, warto zwrócić uwagę, że jest to drugi *Wiśniowy sad* w ostatnich sezonach (po zakopiańskim), który nie został potraktowany jako ukoronowanie kariery grającej Raniewską aktorki albo przegląd umiejętności reżysera starającego się o pracę w innych teatrach. Miał przemyślaną strukturę, znakomicie wymyślone narracje i zrealizowany został z rzadką w polskim teatrze brawurą. Scenografia i światło Chlandy, kostiumy Jermacz czy choreografia Godzowej bronią jej tu znakomicie. Wszyscy aktorzy byli wspaniali, ale trzeba napisać kilka słów o Raniewskiej Ewy Audybowskiej-Wiśniewskiej. Aktorka wyszła na scenę i zagrała pełnokrwistą, wielopoziomową postać, nie bacząc na ciężar roli i jej tradycję. Wypełniła sobą całkowicie dramat dobrej kobiety, której nie dane było odkryć, że sama dla siebie jest największym zagrożeniem. Rola ta jest poruszająca, bo jej Raniewska ma świadomość, że ginie wraz całym swoim światem, ale wciąż nie może odnaleźć linku do opowieści, którą o niej (i o całym jej pokoleniu) napisano. To Edyp, który odkrył już prawie wszystkie karty przepowiedni, ale (choć wciąż jeszcze widzi) nie może ułożyć ich w jakiś zrozumiały pasjans. A czy my umiemy układać swoje pasjansy? Warto się przekonać w Teatrze im. Jaracza w Łodzi. Słuchajmy przy tym naszego wewnętrzznego głosu, jedyne, którego nie może nam odebrać żaden Łopachin.

[Udostępnij](#)

[addthis tool="addthis_inline_share_toolbox_x0fz"]

KATEGORIE: KULTURA, TEATR

Tagi: [Anton Czechow](#) [Antoni Czechow](#) [Ewa Audybowska-Wiśniewska](#)

[Karol Nepelski](#) [Małgorzata Warsicka](#) [Teatr im. Stefana J](#) [Wiśniowy sad](#)

Dyskusja i pisanie komentarzy zostały zakończone..

[Drodzy Czytelnicy!](#)

Nazywam się Tomasz Domagała i jestem krytykiem teatralnym. Piszę głównie recenzje teatralne, choć od czasu do czasu zajmuję się też filmem i innymi rodzajami sztuki. U mnie zawsze jest: obszernie, osobiście i bez wodolejstwa! Gwarantuję Państwu, że czas mi poświęcony nie będzie czasem straconym! Serdecznie zapraszam! TD

[Szukaj...](#)

[Domagała się Kultury na FB](#)

[DOMAGAŁA się...](#)
3 tys. polubienia

[Polub tę stronę](#)

[DOMAGAŁA się KULTURY](#)
20 godz. temu

Jutro w papierze! Od rana w kioskach poniedziałkowa [Przeglądzie Piosenki Aktorskiej](#) w

[Statystyki](#)

• Dzisiaj wizyt:230

• Razem odwiedzin:757 544

• Razem komentarzy:188

[Tagi](#)

Agata Duda-Gracz (6) Agnieszka Glińska (6)

[Antoni Czechow \(14\)](#)

Dialog (6) Dialog-Wrocław (6) Elfride Jelinek (6)

Ewelina Marciniak (7) [Festiwal](#)

[BOSKA KOMEDIA \(10\)](#)

[Hamlet \(11\)](#) Jan Kłata (9)

[Krystian Lupa \(15\)](#)

Krystyna Janda (6) Krzysztof

Garbaczewski (8) Maja Kleczewska

(8) Marcin Liber (7) Michał Borczucha

(9) Monika Strzępka (6)

[Narodowy Stary](#)

[Teatr \(20\)](#) Nowy Teatr (6) Paweł

Demirski (7) Paweł Miśkiewicz (7)

[Stanisław](#)

[Wyspiański \(16\)](#) [STUDIO](#)

teatr*galeria* (7) Teatr Ateneum (6) [Teatr](#)

[Dramatyczny w Warszawie](#)

(10) Teatr im. Horzycy w Toruniu (6) [Teatr](#)

(10) [Słowackiego w Krakowie](#)

(10) Teatr Ludowy w Krakowie (6) [Teatr](#)

Modrzejewskiej w Legnicy (6) [Teatr](#)

[Narodowy \(10\)](#) Teatr Narodowy w

Warszawie (7) Teatr Nowy w Poznaniu (6) [Teatr](#)

Polski we Wrocławiu (6) [Teatr Polski w](#)

Poznaniu (8) [Teatr](#)

[Powszechny \(14\)](#) [Teatr](#)

[Powszechny w Warszawie \(9\)](#)

[Teatr Studio \(8\)](#) [Teatr Wybrzeże](#) (6) [Teatr](#)

Łaźnia Nowa (8) Thomas Bernhard

(8) [TR Warszawa \(11\)](#) [Wesele](#)

(9) [William](#)

[Shakespeare \(17\)](#)

Witold Gombrowicz (6) [Wiśniowy sad \(8\)](#)

[Kategorie](#)

• Bez kategorii

• BOSKA KOMEDIA

• FILM

• KULTURA

• LITERATURA

• MUZYKA

• OPERA

• TEATR

[Ostatnie wpisy](#)

• Bitwa na głosy – o „Wiśniowym

sadzie” w reż. Małgorzaty Warsickiej z

Teatru im. Jaracza w Łodzi 1 kwietnia

2022

• Z ciemności jesteście i w ciemność się

obróćcie... – „Między nogami Leny czyli

Zaśnięcie Najświętszej Marii Panny

według Michelangela Caravaggia” w reż.

Agaty Dudy-Gracz z Teatru

Dramatycznego w Kłajpedzie na 42.

Przeglądzie Piosenki Aktorskiej we

Wrocławiu 24 marca 2022

• Transpicyowy Open'er – o spektaklu

„Mieszkanie na Uranie” wg Paula B.

Preciado w reż. Michała Borczucha w

Nowym Teatrze w Warszawie 14 marca

2022

• Jakub Frank czyta Tokarczuk – o

„Księgach Jakubowych” w reż. Eweliny

Marciniak z Thalia Theater w Hamburgu

27 lutego 2022

• VI Poznański Festiwal Słuchowisk 26

lutego 2022

• W laboratorium umierania – rozmowa

z aktorem Michałem Kaletą 24 lutego

2022

• Dwa teatry, jedna śmierć – o

spektaklu “Śmierć Jana Pawła II” w reż.

Jakuba Skrzywanka w Teatrze Polskim w

Poznaniu 13 lutego 2022

• Nie przygadyj teatrowi, kiedy masz

gębę krzywą – o „Rewizorze” Gogola w

reż. Jurija Murawickiego w Teatrze

Dramatycznym w Warszawie 9 lutego

2022

• Kompleks pewexu? – o “Bowie w

Warszawie” w reż. Marcina Libera w

STUDIO Teatralii w Warszawie 7

lutego 2022

• Jak one te ludzie brudzo, to opadajo

rence – o dramacie “Bowie w Warszawie”

Doroty Masłowskiej, 6 lutego 2022

[DOMAGAŁA się KULTURY](#)

[13](#)

[Udostępnij](#)